Nr. 283. We Lwowie — Sobota 13 Października 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł.	7 zł. 50 ct.
ópłrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 12 października.

Dopóki jen. Waldersee nie objął naczelnej komendy, **operacye wojsk sprzymierzonych** w Chinach szły trybem, zrazu nie bardzo forsownym, ale zawsze jednolitym Feldmarszałek stanął nareszcie w Taku, objął komendę (Niemcy zowią go teraz *Weltmarschall*) i odtąd operacye idą nietylko rozgardyaszem, ale raz po raz wybuchają **niesnaski i przekory** pomiędzy oddziałami różnych państw, jak o tem donoszą zwłaszcza depesze pism londyńskich z Tientsinu d. 10 bm:

„Stosunki w wojsku sprzymierzonem, zwłaszcza pomiędzy Rosyanami i Anglikami, przybierają cechę coraz bardziej nieprzyjazną. Zwłaszcza dwa wypadki z ostatniego czasu musiały utrudnić stosunki Wezwano Anglików do udziału w zajęciu fortów Peitangu (niedaleko Tientsinu ku Pekinowi). Tymczasem Rosyanie i Niemcy obsadzili te forty, nie czekając na Anglików.

Drugi wypadek zaszedł przy zdobyciu Szanhajkwanu. Rosyanie przygotowali z Portu Artura wyprawę do Szanhajkwanu — tymczasem u biegła ich angielska łódź kanonierska „Pigmy" i dn. 30 września wysadziła na ląd żołnierzy angielskich, o czem się Rosyanie dopiero d. 2 bm. dowiedzieli".

Inny znowu wypadek: D. 6 bm. wyruszyły trzy bataliony francuskie z Tientsinu do Paoting fu (na zachód od Tientsinu); także oddział angielski był gotowy do pochodu. A że ten stoi pod komendą Niemca Kettlera, dowodzącego drugą niemiecką brygadą piechoty, którego oddział dla braku zapasów i furgonów nie mógł wyruszyć, więc też zaniechano pochodu. „Ale być może, dodaje korespondent *Timesa*, iż wojska angielskie wcale nie będą czekać na niemieckie".

Temi dniami, między dniem wczorajszym a 23 bm. przybędzie do Taku trzecia (ostatnia już) niemiecka brygada piechoty. Będzie wtedy Niemców w Peczeli 20.000 z 56 działami — po nich następują francuzi 17.000, Anglicy 8 000, Włosi 2.000 i Austryacy 400 żołnierzy. Nie licząc wojsk rosyjskich i amerykańskich będzie miał Waldersee z końcem tego miesiąca około 65.000 wojska i 210 dział.

Co do dalszych operacyi zważać jednak trzeba, że **Rosyanie** zajmują na pomorzu bardzo ważne punkta Peitang i Szanhai wan, obsadzili kopalnie węgla w Kai ing, tudzież kolej Tongku (Taku) — Kinczau (niedaleko Niuczwangu) Osłaniają zatem Rosyanie tyły armii sprzymierzonej i cały bok prawy aż ku Mandżuryi, zaczem Waldersee całą powyższą siłą w polu rozporządzać może.

Zmianie gabinetu japońskkiego na **którego** czele **stanął** teraz margr. Ito, przypisują niemałe znaczenie. Otóż pewien dziennik nowojorski podaje w depeszy z Tokio d. 8 bm. rozmowę swego korespondenta z margrabią, który zaznaczywszy że nie przemawia urzędowo, podniósł, że przedewszystkiem należy się nastręczyć dynastyi chińskiej możliwość powrotu do władzy. Cesarz i dwór muszą wrócić do Pekiu u przed załatwieniem sprawy chińskiej.

Zdaniem margrabiego na nic się nie przydadzą rokowania z Lihungczangiem i ks. Czingiem, jeżeli nie będzie przywróconego do swoich praw rządu, któryby je ratyfikował i przeprowadził — sami bowiem pełnomocnicy, mimo swoich przyrzeczeń, niczego dokonać nie zdołają. Dalsze agresyjne kroki mocarstw wciągnęłyby w walkę całe państwo chińskie i na długie lata zapanowałby chaos. Handel zostałby zrujnowany a obrona życia i mienia cudzoziemców pochłonęłaby niezmierne sumy.

„Sądzę - dodał Ito — że Lihungczang w istocie pragnie uniknięcia rozkawałkowania Chin. Wojna z Chinami byłaby największem w tem stuleciu nieszczęściem, bo żadne państwo nie zdoła o własnych siłach zdobyć Chin, — owszem cały świat zostałby wciągnięty w walkę".

Jeżeli w tej sprawie Ito mówił prawdę, natomiast inaczej wygląda jego dalsze oświadczenie, że „stosunki między **Rosyą a Japonią** są przyjaźne i nie zachodzi żaden konflikt ze względu na Mandżuryę i Koreę, żadno bowiem z obu państw nie rości sobie zwierzchnictwa nad temi krajami". Prezydent ministrów japońskich sądzi chyba, iż przyjdzie do ugody, wedle której Rosya zagarnie Mandżuryę (którą już faktycznie posiada) a Japonia Koreę.

Półurzędowa berlińska *Post* konstatuje, że **handel** już bardzo ucierpiał z powodu **zamieszek chińskich**. Osiadłe w portach chińskich firmy europejskie wielce ograniczyły swoje zamówienia w Europie, całemu obrotowi handlowemi doskwiera powszechna niepewność. Banki tamtejsze prawie całkiem przestały pożyczać pieniędzy, zaczem stopa procentowa ogromnie się podniosła. Z Kantonu przybyło do Hongkongu wielu kupców prowincyonalnych ze znacznemi zapasami towarów. Handel Kantonu z północnemi stronami spadł w przeciągu ostatnich trzech miesięcy o przeszło pięć milionów dolarów (prawie dwanaście milionów guldenów).

Postęp i religia.

Lwów, 12 października.

W pośród gwaru i wrzawy zawistnych sporów partyjnych, gdy walki stronnictw zaprzątają, a przynajmniej niepokoją umysły ludzi, przywykłych sięgać dalej poza powszednie sprawy swoje osobiste — miłą przerwą, miłem wytchnieniem a dużą prawdą i nauką jest wczorajsze przemowienie obecnego rektora uniwersytetu lwowskiego, ks. dra Józefa Bilczewskiego, wygłoszone przy sposobności otwarcia nowego roku szkolnego na uniwersytecie naszym.

Odezwało się ono jak niespodziewane tony prawdziwie pięknej muzyki w pośród wrzasku jarmarcznego.

Niezwykły ten mowca porwał słuchaczy swoich w lepszy świat, w tę dziedzinę podniosłą, gdzie nie ma zawiści, ale gdzie panuje wieczna pogoda i pokój, gdzie panuje czysta, wiekuista prawda — prawda Boża. Pozwolił on słuchaczom na chwilę zapomnieć o nędzach powszednich, o tej wrzawie nużącej, w pośród której dzień po dniu upływa nam życie...

Mowa jego płynęła w zdaniach prostych i przejrzystych jak nurty krystalicznej czystości fali. Przy zachowaniu prawdziwie klasycznej prostoty i naturalności formy, czarował słuchaczy i treścią, bo dotykał słowem wytrawnago myśliciela najgłębszych tajników uczuć, najwyższych zagadnień wiedzy.

I kiedy codziennie nasłuchamy się i obczytamy tak banalnych frazesów, płytkich, a pretensyonalnych paradoksów na temat postępu i postępowości lub o wolności myśli, przy równoczesnem najzjadliwszem poniewieraniu swobody przekonań, właśnie przez apostołów owej nieograniczonej wolności — wielce miło i rzeczywiście pokrzepiająco dla duszy usłyszeć takie określenie postępu, jak je podał ks. dr. Bilczewski.

„Jeżeli jeden i drugi teoretyk naukowy — po odrzuceniu tak zwanych kajdan religii, zachowuje jeszcze naturalną uczciwość, to dzieje się to tylko dlatego, że przez całe życie idą za nim echa nauki i zasad chrześcijańskich, przejętych w dzieciństwie z ust matki i kościoła. Kocham swój wiek, bo kochając go, kocham swych braci żyjących, stawiam go wysoko dla jego miłości nauki dla jego wynalazków i zdoboczy, któremi ostatecznie potężnie pracował dla Chrystusa. Byli i są może jeszcze krótkowidze, którzy wobec tryumfów nauki lękali się i lękają o losy religii, dla mnie każdy krok, który czynią naprzód nauki, jest zwycięstwem prawdy nad błędem, światła nad ciemnością. Wiem, że wielu z pomiędzy apostołów ewangelii ludzkiej znajduje się w szeregu zdecydowanych przeciwników ewangelii Bożej. Lecz cóż z tego? Prawda jest zawsze prawdą i na ustach, które bluźnią, jak złoto jest zawsze złotem i w rękach zbrodniarza który go nadużywa".

Ks. dr. Bilczewski, wskazywany jako przyszły arcybiskup lwowski, stwierdził w dalszym ciągu wymownemi słowy i argumentami, że hasła wiedzy i religijności rzetelnej nie wykluczają się, ale dopełniają się nawzajem i woła na ludzi nauki:

„Idźcież ciągle naprzód i naprzód — imieniem Kościoła życzę wam tryumfów, pewny, że po przebieżeniu różnemi ścieżkami szerokich pól umiejętności ludzkich, znajdziecie się pewnego dnia złączeni z domniemanymi przeciwnikami u stóp Tego, który powiedział: Jam droga, prawda i żywot".

Do młodzieży wstępującej na drogę życia akademickiego zwrócił się rektor z wyrazami pełnemi nadziei, że zaprzeczy ona swojem postępowaniem zarzutom, iż młodzież dzisiejsza nie zna ideałów, że rakiem wżerają się w jej duszę: niewiara, samolubstwo, żądza używania i hasła tak zatrute, że „gdyby się przyjęły, sam rdzeń życia narodu musiałby wypruchnieć".

Te słowa, pełne otuchy zwrócił dostojny mowca do młodzieży. A my rozszerzymy ich znaczenie o wiele dalej — na społeczeństwo całe którego przecież ucząca się młodzież jest wykwitem najpiękniejszym. Mianowicie, nawiązując do tego zdania ks. dra Bilczewskiego zwróconego do młodzieży, twierdzimy, że społeczeństwo, które tę młodzież wydało, także jest zdrowszem, niż możnaby o tem sądzić z wrzasku socyalistów i radykałów.

Do społeczeństwa całego zwrócić należy upomnienie, że bowiązkiem jego jest stwierdzić czynami, że ideałami naszemi, którym służymy, którym niesiemy w hołdzie całą naszą istotę, są wielkie tradycye narodowe.

Przemówienie ks. dr. Bilczewskiego.

Przemówienie ks. dr. Bilczewskiego, o którem wyżej wspominamy, było tak świetne i wspaniałe, że uważamy za potrzebne podać je niemal w całości. Po wyrażeniu podziękowania dostojnikom, którzy obecnością zaszczycili otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie lwowskim i wzmiance o jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, jako też po podaniu do wiadomości główniejszych faktów z zeszłorocznych dziejów uniwersytetu — tak ks. dr. Bilczewski dalej mówił:

Uroczystość dzisiejsza o tyle jednak jest odmienna od innych inauguracyj, że nią wkraczamy nie tylko w nowy rok szkolny, ale stajemy też na progu i przełomie nowego wieku. Stąd nasuwa się wdzięczne zadanie skreślenia choćby krótkiego obrazu działalności naszych Uniwersytetów w ciągu stulecia. Ale ponieważ zadanie to spełnili już niejednokrotnie moi poprzednicy na urzędzie rektorskim, zwrócę raczej uwagę na szczególne i typowe znamię życia umysłowego, jakie przedewszystkiem Uniwersytety, jako warstaty i rozsadniki nowych idei wycisnęły na obliczu ustępującego wieku. Wiemci ja, że podział na wieki jest wytworem sztucznym, ale jest też rzeczą niewątpliwą, że stulecie jako dłuższy okres pracy ludzkości przedstawia często osobną stronicę i zamknięty rozdział historyi ludzkości. Jak każda jednostka, każda rodzina, każdy naród ma swe odrębne cechy fizyczne i moralne, tak też i wiek, jako zsumowanie różnych znamion, kolei i czynów jednostek, rodzin i narodów ma swoje odrębne piętno, swoją osobną fizyognomię. Nie raz jest jeden człowiek, który zdaje się przedstawiać swoją epokę i mówimy: to wiek Peryklesa, Augusta, Grzegorza VII., Danta. Innym razem rozkwit sztuk i nauk albo całkowity ich upadek i negacya, połączona ze zdziczeniem obyczajów jest głównem znamieniem wieku i w tem znaczeniu powiadamy: cinquecento, wiek renesansu, albo: jesteśmy w wieku IX., X Wszystko to określenia powszechnie przyjęte, odtwarzające jakby ramy i wypukłości epoki. Jaka jest tedy szczególna fizyognomia naszego stulecia?

W okrzyku: więcej życia, więcej światła, więcej wolności! zapadał się wiek ośmnasty. Hasło to podjął wiek dziewiętnasty i wypisał je jako godło swej karty dziejowej, którą mu przyszło zapisać w historyi ludzkości. Postęp wszechstronny — to też właściwie jego znamię, typowa jego fizyognomia. Żaden inny wiek nie może mierzyć się z nim pod tym względem, żaden nie zdolny wykazać tak bogatego plonu i dorobku intellektualnego, takich głębokich naukowych odkryć teoretycznych i przystosowania ich do celów praktycznych; słowem, żaden inny nie dokonał tyle co on w tem ciągłem pięciu się i wznoszeniu się społeczeństwa ku górze, które zwiemy cywilizacyą. Brak czasu nie pozwala na szczegółowe rozprowadzenie wszystkich dróg i kierunków na jakich pomnożył ojcowiznę duchową, przejętą po wieku ośmnastym; powiem tylko, że rozszczepiwszy różne działy wiedzy na rozmaite specyalności, powołał do życia takie gałęzie nauk, których nawet zaczątków nie było można dostrzedz w epokach poprzednich; inne znowu przebudował, podciągnąwszy pod nie fundamenta krytyki. Jako zdobycz naszego wieku podnoszę obok pogłębienia nauk, równiejszy niż ongi podział praw i obowiązków na różnych szczeblach drabiny społecznej, większe poszanowanie jednostki w życiu społecznem, rozszerzenie dorobku cywilizacyi na całe społeczeństwo tak, iż z jej skarbów wszyscy korzystać mogą, nietylko warstwy górne lecz także i dziecko żebraka.

Nie tajno mi, że jak poprzedni tak i nasz wiek nie same tylko ma strony dodatnie, lecz i sporą przymieszkę złego, że obok wielkich zdobyczy prawdy panoszyły się w nim różne kłamstwa. Nie dotykam wszystkich, ale przynajmniej kilku, które faworyzowano na poważnych nawet katedrach naukowych. I tak należy tu — nie swoboda badań naukowych, bo to wielka zdobycz cywilizacyi, ale tyle okrzyczana teorya o bezwzględnej wolności myśli, zrodzona z iluzyi, że aby myśleć dobrze, wystarczy myśleć wolno, a wiodąca aż nadto często do zupełnej anarchii umysłowej.

Innym błędem, zachwalanym na wielu rynkach naukowych jest zdanie, że oświata wyłącznie świecka zdolna jest zmienić złe instynkta ludzi i umoralnić ich naturę Takie przecenianie etycznej wartości nauki i otaczanie jej pewnego rodzaju aureolą czarodziejską, jest według określenia akademika francuskiego przesądem, nową ormą bałwochwalstwa, bo udowodniono w sposób niezbity, że pomiędzy niejedną z umiejętności udzielanych w szkołach a siłą moralną, nadającą godność życiu, nie ma nic wspólnego, że samo wykształcenie, nie wspierane pierwiastkiem religijnym, może człowieka zostawić głuchym na głos obowiązku. Jeśli jeden i drugi teoretyk naukowy po odrzuceniu tak zwanych kajdan religii zachowuje jeszcze naturalną uczciwość, to dzieje się to tylko dlatego, że przez całe życie idą za nim echa nauki i zasad chrześcijańskich

9

Przesilenie parlamentaryzmu.

Napisał

Wojciech Dzieduszycki.

(Ciąg dalszy)

Powtóre potrzeba, aby rząd wspierał wielkie stronnictwa w Austryi, które dla tego, że są wielkie, łatwiej mogą być umiarkowane, a będą umiarkowańsze w miarę, jak się przekonają, że rząd im gotów zaufać, że gotów je przywołać do współodpowiedzialności za losy państwa i społeczeństwa a z drugiej strony, że rząd, choćby nawet jak wielkie były stronnictwa opozycyjne, zwalczać będzie owe radykalne frakcye, które wyrastają poza wielkich stronnictw plecyma, przesadzając ich hasła, albo wykrzywiając te hasła na ludową modłę i trzymając je pod grozą utraty popularności, jeśli tylko będą pamiętały o potrzebie politycznego umiarkowania. Są w Austryi naturalne cztery wielkie stronnictwa: obóz liberalny niemiecki, Czesi, Polacy i wreszcie to, co stanowiło niegdyś klub Hohenwarta a składa się z reprezentantów drobniejszych narodowości sprzymierzonych z antiliberalnymi a pod względem narodowym umiarkowanymi Niemcami.

Zadaniem rządu starać się aby frakcye pokrewne zlewały się z temi stronnictwami, aby robota poważnych naczelników tych stronnictw znajdywała poparcie i mogła swobodnie przeciwstawić organizacyę ładu i postępu rozważnego zbyt namiętnym hasłom ludzi, opierających swoje znaczenie jedynie na łatwo zdobytej a w gruncie rzeczy pustej popularności. Nigdy nie powinno przyjść znowu do tego, co się stało za czasów koalicyi, nigdy nie powinny stronnictwa same desygnować ministrów, wkraczając w najwyższą konstytucyjną prerogatywę korony — ale potrzeba aby rząd miał do czynienia z wielkiemi stronnictwami, tworzącemi stałą większość i aby tem samem wiedział jak ma postępywać, kim się ma uzupełnić, jeśli chce rządzić z tą siłą i powagą, którą daje tylko szczere większości parlamentu poparcie.

Stronnictwa wreszcie powinny być gotowe do udziału w rządach — powinny go pragnąć, ale powinny wiedzieć, że mogą być od rządów wykluczone na czas dłuższy skoro pozostaną w mniejszości parlamentarnej i powinny wtenczas przyjąć na siebie rolę istotnie konstytucyjnej opozycyi, krytykującej, ale szanującej zasady wszelkiego rządu i nie niszczącej narzędzia, którem przyjdzie im kiedyś znowu z kolei rządzić. Stronnictwa zaś będące u rządu powinny pamiętać, że dzisiejsi ich przeciwnicy mogą kiedyś być ich sprzymierzeńcami, że dzisiejsza opozycya ma prawo kiedyś być rządem; winny tedy unikać wszystkiego, coby przeciwnikom przyszłe parlamentarne lub wyborcze zwycięztwo uniemożliwiało i winny pomnieć, że kto przestanie wierzyć, aby mógł w drodze legalnej dojść do zwycięstwa swoich zasad, ima się snadno rozpaczliwych, nielegalnych, mniej więcej rewolucyjnych środków. W szczególności stronnictwo liberalne niemieckie powinno być świadomem tego, że będzie zawsze ogromny wpływ na sprawy państwa wywierać, że jednak musi zezwolić na rządy przeciwnych także stronnictw, jeśli chce, aby konstytucya żyła i czekając na swoją kolej powinno dorabiać się powrotu do władzy cierpliwie, godziwemi, parlamentarnemi środkami, pomnąc, że stworzony przez nie centralny parlament może istnieć na prawdę wtedy tylko, gdy różne zasady w nim kolejno większość osiągnąć mogą. Czesi również nie powinni o tem zapominać, że zabijając parlament, mogą łatwo w miejsce rzeczy przez siebie upragnionych, dorobić się ciężkiej dla swego narodu klęski. Stronnictwa nieniemieckie i nie liberalne weszły już na drogę koniecznego kompromisu, biorąc od lat dwudziestu udział w radzie państwa i szanując nawet wówczas, gdy większość posiadały, konstytucyę wbrew sobie stworzoną. Potrzeba, aby liberalni Niemcy konieczność wielkiego parlamentarnego kompromisu także szczerze pojęli, trzeba aby zrozumieli że życie konstytucyjne ostoi się w Austryi na niezachwianych podstawach wtedy dopiero, kiedy się niejedno odrobi, co zrobiono sztucznie, dla zapewnienia wyłącznej przewagi zasadom liberalnych centralistów niemieckich.

Nikt tego nie potrafi przewidzieć, czy znajdą się na czele rządu w Austryi mężowie stanu dość zręczni i silni — czy stronnictwa zdołają, usłuchawszy głosu sumienia, nałożyć na siebie konieczne wędziła umiarkowania. To się stać powinno, a jeśli się nie stanie, trzeba się spodziewać ciężkiej a burzliwej przyszłości pełnej niepożądanych niespodzianek.

III. Nasze położenie.

Czy kryzys parlamentaryzmu obchodzi Polaków? Większa część Polaków żyje w państwie, w którem nie ma konstytucyi, nie ma parlamentu i w którym się na konstytucyę nie zanosi, byłoby więc rzeczą próżną zastanawiać się nad tem, coby się z Polakami stało, gdyby nadano Rosyi konstytucyę i gdyby obstrukcya funkcyonowanie tej konstytucyi uniemożliwiła? Być może, że parlamentarne w Rosyi instytucye pogorszyłyby los tamtejszych Polaków Tego każe się obawiać to, co się dzieje pod pruskim rządem, gdzie opinia publiczna Niemców i większość sejmu pchają do bezlitośnego i bezwstydnego tępienia Polaków, dając swoją sankcyę czynom, którychby się nawet rząd absolutny wstydził. Mimo to obchodzi Polaków choroba parlamentaryzmu i winni przyczynić się wedle sił swoich do tego, aby uleczoną została.

Jedynie w Austryi język polski w kraju polskim panuje w urzędzie i w szkole. Polacy mają swobodę i polityczne znaczenie. młodzież polska ma przystęp do urzędu, nauka i sztuka polska mogą się rozwijać w normalnych warunkach, narodowi wolno swoje wyrażać uczucia i święte czcić pamiątki.

Dobra to nieocenione Wprawdzie rozwój gospodarczy Królestwa jest bez porównania pomyślniejszy, stan ekonomiczny Galicyi jest nie bez winy rządu opłakany, życie narodu polskiego nigdzie nie jest pełne; można powiedzieć, że w Galicyi posiada idealne, w Królestwie materyalne dobra — jedne i drugie są zarówno niezbędne, a że naród o idealne dobra, jak człowiek o duszę dbać winien, przeto pragnąć należy, aby Austrya stała silnie, należy dbać o Austryę, a skoro dla Austryi istnienie zdrowego parlamentaryzmu jest warunkiem siły i zdrowia, winniśmy robić wszystko, co jest w naszej mocy, aby austryacki parlamentaryzm uzdrowić.

Ale nie sama wdzięczność dla Austryi i dbałość o jej potęgę nakazują Polakom, aby się starali usilnie o uzdrowienie austryackiego parlamentaryzmu, przemawia zatem także nasz własny interes

Nie uważaliśmy wprawdzie nigdy dzisiejszej austryackiej konstytucyi za rzecz udałą zastosowaną do potrzeb państwa i do potrzeb naszego kraju. Byliśmy tego przekonania, że poddano kompetencyi centralnego parlamentu mnóstwo spraw, które nie mogą być rzeczowo dobrze załatwione przez ciało uchwalające jednakowe ustawy dla wielce różnorodnych krajów, że niektóre z tych spraw, z konieczności źle załatwionych, utrudniały tylko przewlekłością swoją rozprawy centralnego parlamentu, a inne wniosły do izby najnamiętniejsze spory, które będą się tak długo wznawiały i które się tak długo ostatecznie załatwić nie dadzą, dopokąd kompetencya parlamentu wiedeńskiego będzie się rozciągała do spraw narodowych i religijnych, obchodzących istotnie tylko mieszkańców poszczególnych krajów a zdolne całą izbę roznamiętnić i jak się wreszcie okazało jej obrady udaremnić.

Jesteśmy także tego przekonania, że kraj nasz rozwijałby się lepiej, gdyby mu własne losy w większej mierze do własnych rąk oddano i byliśmy zawsze gotowi w drogze konstytucyjnej dążyć do autonomicznej naprawy konstytucyi. Nie odstąpiliśmy od tej gotowości, ale patrzymy na dzisiejsze przesilenie o własną przyszłość stroskani, świadomi, że nie my będziemy roztrzygali o losach państwa, jeśli dzisiejsza konstytucya runie wśród zamięszania, bo po niej nastać może absolutyzm, może trwać długi okres, w którym konstytucya będzie na papierze fikcyą, a absolutyzm z konieczności rzeczywistością.

(C. d. n.)

przejętych w dzieciństwie z ust matki i Kościoła.

Iluzyą i przesądem jest też mniemanie, że sama nauka świecka zdolna dać człowiekowi pełne szczęście. Ci, co takie głoszą teorye, przymykają oczy na doświadczenie wieków, które stwierdziło, że ludzkość nie wyżyje na samym chlebie; *non solo pane homo vivit* — a mam tu na myśli tak chleb materyalny, jak i duchowy, sporządzony w pracowniach nauki. Goethe wtajemniczywszy swego wybrańca we wszystkie zagadki wiedzy, bardziej go nam jeszcze przedstawia nieszczęśliwym. Codzień patrzymy też na to, że społeczeństwo może umrzeć pośród dobrobytu na wzór owego króla w bajce, który dotknięciem swojem wszystko w złoto przemieniał i że nauka w ręku człowieka jest nietylko dźwignią życia, ale i machiną zniszczenia. Po zaspokojeniu głodu fizycznego i pragnienia nauki człowiek stoi nadal wobec tajemnicy cierpienia i śmierci i pod naciskiem jednej i drugiej dusza ludzka będzie zawsze pukała do bram nieskończoności, będzie zawsze prosiła religii o słowa światła i umocnienia, których nie dopyta się u wiedzy.

Powtarzam, nie uszły mej uwagi te i inne fałszywe hasła wieku, ale mimo wszystkie ich szkodliwe następstwa, nie zdołają one zamącić mi o nim sądu i nie pójdę za przykładem owego starca, który zapatrzony tylko w przeszłość, napełniał powietrze lamenty: *O tempora, o mores*, mniemając, że świat, starzejąc się, ulega też ciągłemu psowaniu się. Owszem, kocham mój wiek, bo kochając go, kocham mych braci żyjących; stawiam go wysoko, dla jego miłości nauki, dla jego wynalazków i zdobyczy, któremi ostatecznie potężnie pracował dla Chrystusa. Byli i są może jeszcze krótkowidze, którzy w obec tryumfów nauki lękali i lękają się o losy religii; dla mnie każdy krok, który czynią naprzód nauki, jest zwycięstwem prawdy nad błędem, światła nad ciemnością. Wiem, że wielu z pomiędzy apostołów ewangelii ludzkiej znajduje się w szeregu zdecydowanych nieprzyjaciół ewangelii Bożej. Lecz cóż z tego? Prawda jest zawsze prawdą i na ustach które bluźnią, jak złoto jest zawsze złotem i w rękach zbrodniarza, który go nadużywa. Imieniem religii wołam tedy: O ludzie wiedzy, nie gorszcie się, że Kościół przedewszystkiem woła o świętość, podczas gdy wy wielkim głosem światła przyzywacie. Hasła te bowiem nie wykluczają się społem, ale dopełniają wzajemnie. Idźcież tedy naprzód a naprzód, ciągnąc rydwan nauki codzień przedzierajcie zasłony tajemnic przyrody; imieniem Kościoła życzę wam nowych tryumfów, pewny, że po przebieżeniu różnemi ścieżkami szerokich pól umiejętności ludzkiej, znajdziecie się pewnego dnia złączeni z domniemanymi przeciwnikami u stóp Tego, który powiedział: *Jam droga, prawda i żywot*.

Podnosząc z takim naciskiem i rzetelną radością naukowy postęp naszego wieku, czynię tylko zadość mojemu sumieniu profesorskiemu, ale jestem też tłómaczem myśli dążeń i pragnień wielkiego humanisty, filozofa i socyologa Leona XIII. Mam prawo i obowiązek wymienić tutaj to wielkie imię, boć nie ma między nami chyba nikogo, któreby pod cywilizacyą rozumiał tylko postęp i rozpowszechnienie wiedzy na szerokie kręgi społeczeństwa, połączone z dobrobytem i zwiększeniem swobód obywatelskich, a nie równoczesny przyrost charakteru, sumienia i sprawiedliwości na ziemi. Gdy w roku 1455 umierał Papież Mikołaj V. który pierwszy po wielkiej schizmie zachodniej wziął się do odbudowania Rzymu, tłomaczył się kardynałom z powodów, jakie go skłoniły do podjęcia olbrzymiego dzieła. „Nie dla próżnej chwały, ani aby imię nasze uwiecznić, — mówił on — zaczęliśmy to całe mnóstwo gmachów, ale dla podniesienia powagi stolicy apostolskiej w oczach całego chrześcijaństwa i aby następcy nasi większej doznawali czci". Mowę swoją zakończył zaś zaklęciem, aby dzieło przez niego zaczęte dalej prowadzić — *ut velint prosequi, perficere, absolvere*.

Jak w czasach, kiedy gorączka budowania owładnęła wszystkie umysły, Papież Mikołaj wołał: „budujmy wspaniale i lepiej, niż świat cały", tem był wówczas najpotężniejszy środek przodowania światu, tak Leon XIII, fundator kilku uniwersytetów dziś, gdy zda się, że jedna jest tylko na świecie potęga duchowa, t. j. nauka przez całe swe życie nie przestaje nawoływać, uświęcajmy się, ale i uczmy się! Uczmy się filozofii uczmy się nauk przyrodniczych, uczmy się języków klasycznych i wymowy, uczmy się wszystkiego, czego się świat cały uczy i wydawajmy owoce naukowe wspanialsze i doskonalsze, niż cały obóz antychrześcijański, i czyńmy to nie z próżnej chwały, ale dla miłości Boga i dla dobra społeczeństwa, które tylko wszechstronna prawda może wyswobodzić.

Wobec tego, co powiedziałem, nie potrzebuję chyba dodawać, że Głowa Kościoła katolickiego nie ma do piastunów nauki świeckiej innej prośby, jak tę, aby hipotez nie podawali za pewniki, póki wszechstronnie oświecone nie wybiją prawdą na zegarze postępu, aby wiedza nie przekraczała granic swoich dziedzin, aby nie chciała być wszystkiem na ziemi. *Hoc unum religio gestit, ne ignorata damnetur*. Opiera zaś tę prośbę i prawo między innemi na przedawnieniu, czyli tem doświadczeniu wieków ubiegłych, którego rezultat w ten sposób tak prosty i świecący w oczy sformułował nasz mistrz mówiąc: „Wszystkie filozofie i systemy licho bierze, jeden po drugim a Msza po staremu się odprawia".

Skreśliwszy w pobieżnym szkicu fizyognomię naszego wieku, sięgam w przyszłość i pytam, co będzie duszą i główną treścią wieku następnego? Nie myślę bawić się w proroka, ale jako prosty obserwator idei i zarodów wzbierających coraz bardziej u schyłku naszego stulecia, śledząc bacznie ruchy tych ludów, które, jak Tytany w bajce pną się na Olimp bogów, czyli tych, co dzierżą w ręku władzę i przywileje, odziedziczone czy nabyte, przeczuwam i sądzę, że wiek przyszły będzie także wiekiem postępu, ale przedewszystkiem w kierunku i na polu socyalnem. Słyszy się ciągle uwagi, że społeczeństwo przelatują błyskawice. Jedni biorą je za zapowiedź burzy inni utrzymują, że błyska na pogodę.

Do tych ostatnich należę i ja, ale mam jedno ważne zastrzeżenie. — Należę mianowicie do tych, którzy bezwzględnie są przekonani, że sama nauka nie znajdzie formuły na uzdrowienie społeczeństwa, że pojednanie klas zwaśnionych może nastąpić tylko u stóp krzyża, a więc pod warunkiem, że obok przedstawicieli nauki i władzy przyjmie i dopuści się na dyagnostę i lekarza Kościół katolicki.

„Chrześcijaństwo, powiedział wspomniany już nasz myśliciel, chrześcijaństwo nie tylko się nie kończy, jak się niektórym filozofującym wartogłowom zdaje, ale zrobiło dopiero połowę swej drogi".

I chyba tylko tym wstrętem naszego wieku do wszystkich środków leczniczych nadprzyrodzonych tłómaczy się fakt, że stosunkowo tak mało przedstawicieli świeckiej nauki podpisało publicznie wyznanie wiary Melchiora de Vogue, że mianowicie „ze wszystkich ognisk siły moralnej, jakie znamy, jedynie Kościół posiada dosyć przestrzeni i potęgi do przeprowadzenia odbwieżenia ladzkeści".

Nie twierdzę, że chrześcijaństwo samo wystarcza do rozwiązania problemu socyalnego, ale w każdym razie pewne, że bez niego żadne trwałe rozwiązanie jest niemożliwe, bo kwestya społeczna, to nie tylko sprawa ekonomiczna, ale więcej jeszcze kwestya moralna.

Dopóki nie odrodzimy ducha i sumienia jednostek, zmienimy tylko oblicze zaburzeń, ale nie usuniemy ich rzeczywistości. Społeczeństwo, którego religia nie przyuczy zadowalać się pewną cząstką dobrobytu doczesnego, nigdy nie będzie zadowolone; które nie będzie umiało miarkować swoich pragnień, zawsze będzie nieszczęśliwe. Innemi słowy, aby przyszłość była wielką *treuga Dei*, trzeba, aby narody szerokiem sercem i z wielkiem przekonaniem przypuściły Kościół do trzymania koło wszystkich zdobyczy cywilizacyi straży bezpieczeństwa z wiary i płynącej z niej sprawiedliwości powszechnej

Pozwoliłem sobie — mówił dalej ks. rektor Bilczewski — wyrazić nadzieję, że idzie ku nam wiek lepszy, który streści się może kiedyś w nagłówku *suum cuique*! Aby tak było, od was przedewszystkiem zależy młodzi przyjaciele, którzy wschodzicie nowem pokoleniem, którzy jako kapłani, nauczyciele, sędziowie, lekarze, w przeważnej części będziecie urabiali myśli, sumienie i zdrowie narodu. Dotychczasowem swem przygotowaniem naukowem stwierdziliście, że posiadacie potrzebne ogólne wykształcenie aby z pożytkiem módz pracować na Uniwersytecie, wykazaliście, że macie pewne moralne prawo do swobodnego rozstrzygania o wyborze i sposobie urządzania dalszych swoich studyów. Umiejcie tylko z tego przywileju wolności akademickiej należycie korzystać, aby żaden z was nie potrzebował w przyszłości wybuchnąć skargą: zmarnowałem młodość, straciłem życie!

Powiedział nowszy poeta: *Die Menschheit stirbt an ihren Göttern*. W związku z tem powiedzeniem pozostaje skarga, którą słyszy się dziś coraz częściej, że młodzież nie ma ideałów, że rakiem wżerają się w jej duszę niewiara, samolubstwo, żądza używania i hasła tak zatrute, od których, gdyby się przyjęły, sam rdzeń życia narodu musiałby wypróchnieć. Gdyby tak było, gdyby bogi, t. j.: ideały młodzieży były śmiertelnie, dziełem tylko jej rąk i wytworem jej fantazyi, to nie ma ratunku i społeczeństwo pogrąży się w przepaść. Otóż twoją rzeczą, młodzieży ukochana, czynami rozwiać te obawy narodu i stwierdzić, że ideałami twoimi, którym służysz, którym niesiesz w hołdzie całą swą istotę stoisz na gruncie wielkich tradycyj narodowych. *Sanctus amor Dei et patriae dat animum*. To wielkie hasło naszych ojców ma także być dźwignią wszystkich twoich czynów w życiu.

Jak niedyś ręce wybranych dziewic w państwie rzymskiem podtrzymywały ciągle święty płomień na ołtarzu bogini ojczystego ogniska, tak niech wasze serca będą ogniskiem ciągłej, natchnionej troski o najwyższe świętości ojczyzny. „Nie znajdziesz zaś", powiedział wieszcz, „wyższej i potężniejszej idei nad to zjednoczenie wiekuistej i doczesnej ojczyzny, co z Boga tylko, i dla Boga krajowi służyć usiłuje".

Zbliżą się nieraz do was postacie *Hôovi i Kaila*, wabiąc i obiecując, że przeprowadzą przez życie ścieżką równiejszą i usłaną w kwiaty. Pamiętajcie, że obok nich będzie zawsze stała *Alma Mater*, i poda jako broń naukę, jako tarczę cnotę. Jedna i druga broń równie potrzebna. Bo choćby się nawet jeden i drugi nauką wyrwał na czoło narodu, to tylko dobrem, cnotą i sumieniem ostoi się w złej i dobrej doli. Na tę broń sprowadzał wam dziś błogosławieństwo celebrans w kościele, nad to błogosławieństwo i ja nie znam nic lepszego i dlatego pracy profesorów i uczniów życząc: błogosław Boże! otwieram nowy rok szkolny.

Rosya, głosicielka wolności.

Lwów, 11 października.

Bardzo ciekawe poglądy na rolę Rosyi na świecie wypowiedziały niedawno *Moskowskija Wiedomosti* w artykule zatytułowanym „Odrodzenie Rosyi".

Moskowskija Wiedomosti to dziennik szowinistyczny rosyjski, odzwierciedlający najskrajniejsze prądy „czysto" jak najczyściej rosyjskie, a wspomniany artykuł jego tak dalece odbiega od pojęć naszych i to faktami stwierdzonych o roli Rosyi, że możnaby go wziąć za żart, gdyby nie był ostrzeżeniem, jak groźne niebezpieczeństwa dla Europy zachodniej, a przedewszystkiem dla nas kryje w sobie przyszły rozwój Rosyi.

Artykuł ów powiada:

„Dążąc do wypełnienia swego posłannictwa, Rosya powinna się odrodzić.

Powinna ona, dążąc do urzeczywistnienia prawosławno-chrześcijańskich ideałów, uwolnić się od wszystkiego, co jej może stać na przeszkodzie w tych dążeniach, zwyciężyć w sobie wszystko, co się nie zgadza z tym ideałem, uwolnić się od współczesnego zarówno europejskiego jako i azyatyckiego obskurantyzmu, aby wystąpić w roli potężnej, niezwyciężonej w swej wielkości władczyni losów ludzkości w przyszłych groźnych zapasach między Zachodem a Wschodem.

Powinna przedewszystkiem opracować i uprzytomnić samej sobie to wielkie zdanie głoszące wolność (?!), które powołaną została ogłosić w przyszłości całemu światu w celu odrodzenia i zbawienia od okropności dzikiego materyalizmu zachodniego i niemniej okropnego dzikiego panmongolizmu wschodniego. Bez tego samoodrodzenia wewnętrznego i udoskonalenia się Rosya nie może przystąpić do rozwiązania nawet mniej złożonych kwestyi wszechświatowych Wszyscy żałowali w 1878 roku, że Rosya, stanąwszy u wrót Carogrodu, zmuszoną była odłożyć na czas nieograniczony urzeczywistnienie ukochanego marzenia rosyjskiego o św. Zofii. Skarzyliśmy się wtedy na intrygi państw europejskich, ale już to jedno, że uznaliśmy za konieczne i możliwe poddanie się tym intrygom, wskazuje, że nie posiadaliśmy tej mocy duchowej, bez której niemożebnem było dotykać tak wielkiej i świętej kwestyi, jak Carogród i św. Zofia.

Obecnie dopiero możemy uprzytomnieć sobie tę całą niemoc moralną, na którą cierpiała Rosya w końcu XVII wieku. Bohaterskość tej armii znajdowała się w zupełnej sprzeczności z deprawującą agitacyą, niszczącą siły jej organizmu państwowego. Cóż uczynić mogłaby większego taka Rosya, która po bohaterskiem oswobodzeniu Bułgaryi nie wymyśliła nic lepszego nad wynagrodzenie narodu bułgarskiego szablonową konstytucyą? Czy mogła taka Rosya rozwiązać w owych czasach kwestyę pobliskiego wschodu, gdy nie mogła rozwiązać ostatecznie nawet kwestyi bułgarskiej i uznała za możliwe cofnąć w Berlinie to, co zdziałała w San Stefano? Taka Rosya, bez jasnego samopoznania, bez wiary w swe siły i swe powołanie, bez wytkniętej drogi prostej, Rosya na progu katastrofy 13 marca taka Rosya musiała zatrzymać się u wrót Carogrodu i powrócić do domu po to, aby oprzytomnieć, oczyścić się z wszelkiego brudu, odrodzić się duchowo, aby podjąć przeznaczoną jej przez Opatrzność Boską sprawę z czystą myślą i w szczerze prawosławnym nastroju.

Zdawało się, że do tego samoodrodzenia potrzebne będą całe wieki, że choroba Rosyi jest tak głęboką, iż do leczenia jej zabrać się trudno. I cóż się okazało? Do zupełnego odrodzenia i wyleczenia Rosyi wystarczyło trzynastoletnie panowanie Aleksandra III, wystarczyła jego niezachwiana wiara w zdrowe siły Rosyi, jego żelazna wola, która powołała te siły do nowej, dzielnej energii życiowej, wobec której same przez się zniknęły wszystkie choroby Rosyi.

I oto po latach dwudziestu Rosya stała się nie do poznania. Daleką jest ona jeszcze od osiągnięcia swego ideału prawosławno-chrześcijańskiego państwa, ale widzi ona już ten ideał, dąży do niego. Zaczyna już ona uważać się za „nie Azyę i nie Europę" stara uprzytomnić sobie swoje specyalne, samodzielne powołanie.

Czyż może być wobec tego wątpliwość w kwestyi jakim torem ma iść odrodzenie w Rosyi?

Odrodzenie to ma być takiem, jakie zapoczątkował wielki monarcha samowładca. Aleksander III. zjawił się jako przedstawiciel najwyższego ideału, jaki kiedykolwiek jaśniał przed oczyma jakiegokolwiek państwa lub narodu, ideału shrześcijańskiego wojownika, groźnie stojącego na straży szczerze chrześcijańskiej miłości pokoju powszechnego.

Ideał ten już dla tego jest tak szczytnym, iż w całości dyktuje go nie rozumowanie ludzkie, ale objawienie Boskie, dające nam w nauce Chrystusowej wyraźny obraz czynnej miłości chrześcijańskiej, którą winny się kierować zarówno jednostki, jak i całe mocarstwa, stając się potężnymi obrońcami wszystkich niewinnie uciskanych i ukazując im istotną pomoc nietylko w teoryi, lecz i w praktyce.

Państwo, któreby uczuło powołanie podjęcia tego szczerze chrześcijańskiego zadania, musiałoby dla pomyślnego rozwiązania go posiadać niebywały dotąd w dziejach niezaprzeczony autorytet moralny łącznie z również niezwalczoną potęgą fizyczną w tym celu właśnie, aby słowem i czynem służyć Chrystusowi na tym świecie, wśród goszczącego na nim dobra i zła, broniąc dzielnie pierwszego i karząc surowo drugie.

Takiego państwa, łączącego w sobie uznaną przez wszystkich czystość wysoce chrześcijańskiego ducha ze znajdującą się na usługach tej czystości groźną potęgą zewnętrzną, dotąd w historyi nie było.

Takiem państwem powinna stać się Rosya."

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Października

Sankcya cesarska. Z Wiednia 12 b. m. telegrafują nam: Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy o zmianie okręgu rady powiatowej bocheńskiej i limanowskiej.

Ze sfer sądowych. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyała kancelaryjnego Franciszka Niemesza z Uhnowa do Kałusza, a zamianował kancelistami sądowymi Jana Gołębiowskiego, pomocnika kancelaryjnego ze Stanisławowa dla Kałusza i Wawrzyńca Jana Niedzielskiego, praktykanta kancelaryjnego z Otyni dla Uhnowa.

Na 200-letnią rocznicę unii gr.-kat. archidyecezyi lwowskiej z Rzymem w odpowiedzi na doniesienie ordynaryatu gr. kat. lwowskiego o obchodzie dwóchsetnej rocznicy Unii, nadesłał sekretarz kongregacyi „de Propaganda Fide" na ręce ks mitrata Bieleckiego pismo łacińskie, które w przekładzie brzmi jak następuje:

„Osobliwą radością napełniła Kongregacyę św. wiadomość, że wierni Rusini tamtejszej archidyecezyi zamierzają wkrótce obchodzić w sposób uroczysty dwusetną rocznicę przystąpienia do jedności z Stolicą Apostolską ś. p. Józefa Szumlańskiego, ówczesnego biskupa lwowskiego wraz z całą swą dyecezyą za czasów pontyfikatu ś. p. Klemensa XI Papieża.

Radosna ta uroczystość jest nowym dowodem wierności i przywiązania, jakie naród ruski okazuje dla Stolicy Apostolskiej, w której Chrystus Pan położył fundament niewzruszony dla swego Kościoła.

Życzę tedy szczęścia, aby wedle powziętego zamiaru wszystko w tej tak wielkiej uroczystości odbyło się pomyślnie, i miło mi przytem Dostojność Twą uwiadomić, iż Ojciec św. na Twą prośbę błogosławieństwa apostolskiego najłaskawiej udzielić raczył.

Wreszcie błagam w sercu Boga, aby Cię zawsze szczęśliwie zachował.

Na radzie miejskiej lwowskiej, na wczorajszem jej posiedzeniu odczytał prezydent Małachowski pismo rady miejskiej praskiej, dziękującej Lwowowi za serdeczną gościnę, daną delegatom praskim na uroczystości poświęcenia nowego teatru lwowskiego. Dr. Rydygier zainterpelował prezydenta miasta, czy magistrat lwowski przygotował już jaki miejski magazyn drzewa i węgla tańszego dla uboższych mieszkańców Lwowa, którym dopieka drożyzna tych artykułów. Możnaby w tym względzie wziąć przykład z Krakowa.

Dr. Małachowski odpowiedział, że magistrat się tą sprawą jeszcze nie zajmował, ale zarazem zapewnił, że załatwienie jej będzie się starał przyspieszyć

P. Janowski zaproponował, aby rada zniosła na obecny okres przedwyborczy dawną swoją uchwałę i pozwoliła w swojej sali zbierać się mieszkańcom Lwowa na zgromadzenia przedwyborcze. Dr. Małachowski zauważył na to, że już byli tacy, którzy go prosili o salę rady na zgromadzenie przedwyborcze, ale im odmówił nie tylko ze względu na dawną uchwałę rady, ale i dlatego, że w tej sali będą pracowali conajmniej do połowy grudnia najęci osobno do tego pisarze, którzy zestawić muszą listę wyborców z V kuryi i karty legitymacyjne dla nich. Robota będzie duża, a że nagła, więc zapewne i w niedziele trzeba będzie pracować.

Po tem objaśnieniu rada bez dyskusyi uchwaliła nie zajmować się zaraz tą sprawą, lecz odesłać ją do sekcyi. Żal się zrobiło tego wniosku p. Romanowiczowi i p. Soleskiemu, więc proponowali, aby rada przynajmniej poleciła komu należy zdać sobie sprawę z wniosku p. Janowskiego jak najrychlej — ale i w tem zgodziło się z nimi zaledwie kilku członków rady.

Następnie załatwiając wiele spraw drobiazgowych, uchwaliła też rada 400 k. subwencyi towarzystwu śpiewackiemu „Echo" — postanowiła aktywować fundacyę 10.000 zł. Rotlendera na posagi dla dwojga dziewcząt ze Lwowa — i wypłacić p. Hellerowi za rok ubiegły subwencyi na operę 5000 zł.

Ze sfer lekarskich. Dr. Roman Barącz, docent chirurgii uniwersytetu lwowskiego, powrócił do Lwowa.

Szach w Galicyi. Szach perski przejedzie osobnym pociągiem dworskim w sobotę 13 bm. przez Galicyę, wracając z Budapesztu do Rosyi. Do dyspozycyi szacha postawił cesarz austryacki okazały pociąg dworski. Szach jedzie jako gość cesarza. Pociąg dworski stanie na terytoryum galicyjskiem w Ławocznem w sobotę o godzinie 9.21 rano. W Stryju będzie o 11 godzinie przed południem, poczem odjedzie do Lwowa, gdzie stanie wedle zegara lwowskiego o godzinie 1.18 po południu.

Po pięciuminutowem zatrzymaniu się we Lwowie odjeżdża szach na Tarnopol (gdzie stanie o godzinie 5 po południu) do Podwołoczysk. W Podwołoczyskach w ciągu pięciominutowego postoju powita szacha delegacya cara oraz ambasador perski z Petersburga. Z Podwołoczysk jedzie szach do Wołoczysk a stamtąd do Teheranu.

Węgiel dla ubogich Krakowian. Z Krakowa telegrafują nam 12 bm.: Rada miejska załatwiła wczoraj sprawę węglową, a mianowicie uchwaliła kosztem 10.000 koron otworzyć miejski sklep z węglem po cenach kosztu przedewszystkiem dla ludzi ubogich. Węgla zobowiązały się dostarczać kopalnie sierskie hr. Potockiego po 12 000 cetnarów miesięcznie, a w razie potrzeby i w większej ilości aż do 30.000 cetn. Gwarectwo jaworzyńskie przyrzekło dostarczać przez kilka miesięcy najbliższych po zniżonych cenach 2 do 3 tysięcy cetn., miesięcznie.

Proces o lichwę. Z Krakowa telegrafowano nam 12 bm: W procesie Willnera po ukończeniu przesłuchania reszty świadków, którzy nic godnego zaznaczenia nie zeznali, postępowanie dowodowe zamknięto. Przedtem jeszcze obrońca ponowił swój wniosek, a mianowicie, aby wezwać na świadków ministra Jędrzejowicza i niejakiego Bippera ze Lwowa, trybunał jednak nie zgodził się na to. Następnie odczytano 4 pytania główne i dwa dodatkowe, te ostatnie traktują o tem, czy Willner oszukiwał z nałogu i czy sprawę jego z Reitzensteinem należy uważać za przedawnioną. Z kolei przemówił prokurator Czyszczan dla uzasadnienia oskarżenia a po nim zabrał głos obrońca Szalay.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero późnym wieczorem.

Zabójstwo. Z Nowego Sącza donoszą, że na powracającego do domu swego na Zawadzie ślusarza Śliwę pijani chłopi napadli, wszczęli z nim awanturę i zabili.

O grunt. Rodzina Puszkarów w Smerekowie postanowiła podzielić się gruntem i w tym celu udała się 10 bm. w pole, przybrawszy sobie gminnych taksatorów. W toku podziału wywiązała się między nimi ostra sprzeczka o miedzę graniczną, a w dalszym ciągu bójka na kije. Rozjuszony parobczak Michał Puszkar, chwycił za kosę i z całym impetem ciął nią szwagra swego Stefana Samotyja. Samotyj na miejscu padł trupem. Zbrodniarz i pomocnicy jego po spełnionej zbrodni, przybyli do Żółkwi i oddali się w ręce sprawiedliwości.

Teatr ruski, który bawił dłuższy czas we Lwowie i cieszył się u nas nadzwyczajnem powodzeniem wyjechał do Brodów i już od wtorku daje tam przedstawienia. W Brodach cieszy się również wielkiem powodzeniem tak u miejskiego ogółu, jak i u okolicznych mieszkańców. Wystawione zostało: „Zaklęte serce", „Za dwoma zającami" i „Wieczornice".

Z Brodów wyjeżdża ruski teatr, prowadzony doskonale przez dra Hryniewieckiego na 6 przedstawień do Złoczowa i również na 6 do Tarnopola.

Grób zasłużonych w kościele na Skałce w Krakowie, rozpoczęli w tych dniach odnawiać OO. Paulini. W krypcie ustawiono rusztowania, rozoty są w pełnym toku. Wszystkie sarkofagi otrzymać mają wspaniałą szatę.

Wiec rękodzielników do Tarnowa zwołuje tamtejsza „Gwiazda".

Hr. Zamoyska przyjętą została na prywatnem posłuchaniu u Ojca św.

Pierwsza w Austryi doktorka filozofii. Z Wiednia 12 bm. telegrafują nam, że wczoraj senat wiedeńskiego uniwersytetu wręczył uroczyście 90-letniej powieściopisarce niemieckiej dyplom na honorową doktorkę filozofii.

Awantury socyalistyczne. Telegrafują nam z Monceaux-les-Mines we Francyi 12 bm: Grupa młodych ludzi demonstrowała onegdaj przeciw syndykatowi stowarzyszeń robotniczych i wytłukła szyby w biurach syndykatu. Żandarmi aresztowali 2 ludzi, z których jeden jest anarchistą znanym z kilku ostatnich objawów agitacyi anarchistycznej.

Cesarzowa niemiecka — jak nam telegrafują z Hamburga 12 bm. — czuła się wczoraj niedobrze, dlatego pozostała jeszcze wraz z mężem w Hamburgu.

Bilans widowisk w Oberammergau. Trzy ostatnie widowiska pasyjne zgromadziły 11 tys. widzów. W liczbie tej było bardzo niewielu Amerykanów, Anglików oraz Francuzów. Przeważała ludność miejscowa. Na 48 przedstawieniach było ogółem 200.000 widzów, w czasie od 20 maja do 2 października. Za bilety osiągnięto 1,200.000 marek czystego zysku. Po za tem zyski mieszkańców Oberammergau obliczają na 3 do 4 mil. marek. Dochody kolei bawarskich znacznie wzrosły. Przewyżka ta od maja do października wyniosła 6 mil. m. Przyczyniły się do niej nietylko przedstawienia pasyjne, lecz i wystawa paryska oraz pielgrzymki do Rzymu.

Pomiędzy „sprzymierzonymi". Władze królestwa saskiego w powiatach graniczących z Czechami wydały zakaz naturalizowania polskich i czeskich imigrantów w celu utrzymania niemieckiego charakteru tych powiatów.

Strajk górników amerykańskich. Z Nowego Jorku telegrafowano nam 12 bm,: Jeden z przywódców robotników oświadczył na zgromadzeniu robotniczem, że konieczną jest rzeczą, aby właściciele kopalń znieśli sklepiki znajdujące się w każdej kopalni i aby zamiast dziennej wypłaty zaprowadzili wypłatę co dwa tygodnie. Niczel twierdził, że nie ma obecnie ani jednej kopalni w Stanach Zjednoczonych, w którejby ruch był zupełny i normalny. Gdzie strajk nie jest ogólny tam przynajmniej część robotników strajkuje, w kilku zaś okręgach panuje między robotnikami głód.

Budowa nowego kościoła. Polacy, mieszkający w Baku, otrzymali pozwolenie na budowę kościoła katolickiego. Gdy tylko wieść ta radosna rozniosła się, posypały się obficie datki, a z wielką ofiarą pospieszyła p. Rylska przeznaczając na budowę kościoła kwotę pięćdziesiąt tysięcy rubli. Plan kościoła sporządził p. Skórzewicz. Kościół zbudowany będzie prawdopodobnie w stylu gotyckim. Dotychczas pobożni zgromadzali się na modlitwę w lokalu niewielkim, dusznym i brudnym.

Malarze polscy w Paryżu. W ostanim numerze paryskiego *Temps* zamieszcza znany krytyk Thiébault-Sisson dłuższe uwagi o rzeźbie i malarstwie w pawilonie austryackim. Między innemi dziełami, wystawionemi w tym pawilonie, wyróżnia obrazy Mehoffera, odznaczające się indywidualnym rysem i zaletami kolorytu. Osobny ustęp poświęcony jest grupom Krakowa i Pragi; „Podobnie jak w Niemczech Düsseldorf i Karlsruhe, Praga i Kraków tworzą odrębne centra życia artystycznego. Akademie kształcą w nich uczniów, którzy potem szukają fortuny w Berlinie, Dreźnie, Monachium lub Wiedniu. Sekcya krakowska zwłaszcza, prócz wiedeńczyka (?) Pochwalskiego i Axentowicza osiadłego w Paryżu (?) zawiera talenty, które na miejscu się rozwinęły. Nie ma potrzeby wymieniać między niemi nazwiska Matejki.

Kto zwiedzał dawne salony sztuki, pamięta wielkie karty, na których artysta, dopóki mu życia starczyło, odtwarzał sławę ojczyzny i wojownicze dzieje rodaków. Obok tego wielkiego zmarłego dwaj żyjący zwracają naszą uwagę. Pierwszy, to pejsażysta Stanisławski, którego poetyczne poczucie kompozycyi, a koloryt harmonijny i delikatny, mogą zadowolnić najbardziej wybrednych; drugi to portrecista Weiss, którego „Portret rodziców" (dwie zamyślone postacie siedzące obok siebie) są dziełem bardzo rzetelnej faktury, bardzo szerokiego sentymentu i głębokiego wyrazu."

Jeden żołnierz piechoty potrzebuje rocznie na utrzymanie w Austryi 442 koron, strzelec

452 kor., kawalerzysta 816 kor., artylerzysta 1000 koron.

Welbeck Abbaye. Sztuka budownicza angielska poniosła w tych dniach stratę niepowetowaną: pastwą płomieni padł zamek książąt Portland w Welbeck-Abbaye, jeden z najpiękniejszych pomników architektury magnackiej w trójkrólestwie. Zmarły przed paru laty stryj obecnego właściciela wydał przeszło 12 milj. fr. na budowę pod zamkiem galerji podziemnych, w których mieściła się, między innemi, biblioteka 250 stóp długości, bogate zbiory broni, starożytności, trofeów myśliwskich i sportowych. Książę, wielki oryginał. przez 20 ostatnich lat życia nie wychodził z tych podziemi a nawet pozostawał niewidzialny dla służby, która żywność podawała mu przez turnikiet. Mówiono, że nieszczęsny magnat dotknięty był trądem i że rząd zniewolił go do pędzenia takiego trybu życia. Inni znów twierdzili, iż ekscentryczny książę jest księciem Portland tylko w swoich podziemiach, od czasu zaś do czasu wyjeżdża do Londynu, gdzie pod nazwiskiem Bruce'a miał założyć wielki skład mebli, którym zarządzała „morganatyczna" żona księcia. Po śmierci księcia Portlandu żona i dzieci zażądały od sądów stwierdzenia, iż książę i kupiec Bruce był jedną i tą samą osobą, a wówczas majątki rodzinne, zamiast na synowca, przeszłyby na ową żonę „morganatyczną i jej dzieci. Sprawą pani Bruce zajął się gorliwie dziennik *Daily Mail*, który też narobił nią w swoim czasie niemało hałasu w świecie całym. Sprawa to jeszcze nie skończona a prawdopodobnie długo jeszcze przeciągnie się, gdyż dzisiejszy książę Portland łoży ogromne sumy na opłacanie kruczków adwokackich, przewlekających proces.

Tatuowany żołnierz. Niezwykłym okazem jest żołnierz 160 pułku muszkieterów pruskich, za którym sądy berlińskie rozesłały listy gończe. Między innemi czytamy w rysopisie: „Tatuowanie tego człowieka składa się: na piersi z gwiazdy o 14 promieniach, na prawem ramieniu figura, przedstawiająca atletę, na prawem podramieniu gołębia z listem w dzióbie, anioła w postaci majtka, dwóch skrzyżowanych chorągwi, wieńca palmowego, cyfry 1900, serca z literami T. H. 1896, buta; na lewem ramieniu żmii, kotwicy orła, miecza, pochwy z napisem „Zemsta jest słodka", gwiazdy ośmiokątnej, serca z krzyżem i kotwicą, 12-calowej postaci atlety, trzech wag z liczbą 50, na plecach gwiazdy sześciokątnej w otoczeniu kotwic, pierścieni bransolet itp." Słowem niema na skórze tego zwolennika dz czyzny ani jednego cala kwadratowego, któryby nie był pokryty tatuowaniem. Tego chyba znaleźć nietrudno...

Na chińskiej dżunce wyruszyło w styczniu r. b. **kilku Francuzów**, osiadłych w Hong-Kongu, aby zwiedzić wystawę paryską. Dżunka, przezwana „Kwiatem Lotusu" miała przebyć tę niebezpieczną przeprawę w ciągu pięciu miesięcy. Dotychczas nie było o niej żadnych wieści.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę „Hałka" opera narodowa w 4 aktach S. Moniuszki, z udziałem pań Korolewiczówny, Ruszkowskiej, Myszugi, Jeromina, Szymańskiego i Tarnawskiego.

W niedzielę będzie dane w nowym teatrze pierwsze przedstawienie popołudniowe po zniżonych cenach Daną będzie znakomita 3 aktowa komedya Al. hr. Fredry „Dożywocie" z p. Solskim w głównej roli. Początek przedstawienia popołudniowego naznaczony na godzinę wpół do czwartej.

Wieczorem o godz, 7 przedstawioną będzie po raz 6 opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego „Janek" z panną Korolewiczówną, panią Ruszkowską i p. Myszugą w głównych rolach. Rozpocznie przedstawienie „Odludki i poeta" komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca).

Bilety na przedstawienia popołudniowe nabywać można w kasie teatralnej z lewej strony główne wejście.

Kalendarz

W sobotę 13 bm. Edwarda Kr. — Hryhoria Weł.

Wschód słońca 13 października o godź 6 min 22, zachód o godź. 5 min. 8.

W niedzielę 14 Kaliksta — Okt. po Sosz

Wschód słońca 12 października o godź. 6 min. 21, zachód o godź 5 min. 10

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło 30 września b. r. 2208 członków rzeczywistych z 10.471 udziałami, 12 uczestników z 55 udziałami, razem z roczną wkładką 126.312 k. członków wspierających 46 i honorowych 9. Majątek w dziale zapomóg stałych wynosił 1,317.078 k. 55. Wypłacono w trzecim kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe ogółem 8314 k. 58 gr.

W tymże kwartale przyznał wydział centralny 9 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 2305 k., 11 wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie 1041 k. tudzież sierotom i matek w rocznej kwocie 132 k., a 2 sierotom bez ojca i matki zapomogę czasową w rocznej kwocie 565 k.

Wielkie zainteresowanie budzi we Lwowie w sferach lubowników teatru niedzielne przedstawienie „Teatru miłośników sceny", odegrane bowiem będą po raz pierwszy we Lwowie trzy jednoaktówki „Fryc" Sudermana, „We Czworo" Gawalewicza i „Mistrz Paryża". Spodziewać się można, że ogół lwowski pospieszy tłumnie na to przedstawienie do „Sokoła" jak na inne widowiska tego teatru. Przeznaczenie dochodu z tego przedstawienia jest bardzo piękne a ceny miejsc niskie. Bilety nabyć można w drogueryi pp. Langa i Pilarskiego Akademicka 3, w cukierni p. Bieniedzkiego ul. Karola Ludwika a w niedzielę od godz. 5 w kasie w „Sokole".

Nauka malarstwa i rysunków pod kierunkiem artystów malarzy Augustynowicza, T. Popiela, J. Rozwadowskiego rozpoczyna się 15 bm. w atelier w hotelu Europejskim. Zgłoszenia u sekretarza Tow. szt. p. Sokołowskiego.

Na wycieczkę do Woli Dobrostańskiej, urządzanej przez lwowskie towarzystwo politechniczne można się zapisywać jeszcze do piątku wieczora.

Colosseum Thorna. Olbrzymi senzacyjny program: *Molasso Salvaggi* taniec wirowy w powietrzu. *Teodor Woller* artysta teatru a. d. Wien w Wiedniu. *Belle Gina* najpiękniejsza atletka włoska. *Siostry Bono* artystki na reku i trapezie. *Trupa Felicitas* (5 osób) akrobaci. *Helga i Ingeborg Sandberg* szwedzkie duetystki. *Luigi Moglia* ze swojemi tresowanemi małpami. *Brothers Freyer* klowni muzykalni. *Eugenia Wermke* najsilniejsza kobieta świata.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wieczorem po cenach zwykłych. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Zwołanie sejmów.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 12 października.

Dowiaduję się z autentycznego źródła, iż myśl zwołania sejmów na październik upadła. Rząd postanowił atoli bądź co bądź zwołać sejmy na ostatnie dnie grudnia od 27 do końca) dla uchwalenia sprawy regulacyi finansów krajowych, a zarazem prowizoryum budżetowego. Zwołanie to nastąpi bezwarunkowo.

Handel terminowy.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 12 października.

Wczoraj zebrała się w ministerstwie rolnictwa ankieta w sprawie terminowego handlu na giełdzie produktami rolniczymi. Przewodniczący szef sekcyjny Beck powitał zebranych w imieniu rządu Rząd zamierza — mówił Beck — zająć się kwestyą terminowego handlu na giełdzie produktami rolniczymi, uważa jednak za rzecz nieodzowną wysłuchać poprzednio głosu reprezentantów kół interesowanych, a zwłaszcza także przedstawicieli nauki. Konieczną jest rzeczą, ażeby uczestnicy ankiety z całą otwartością i bez żadnego uprzedzenia omówili kwestyę, dla której zostali zwołani i z całym naciskiem zaznaczyli własne swe stanowisko, ale też z drugiej strony, ażeby z góry przejęli się koniecznością objektywnego wysłuchania i zdań odmiennych.

Eksport Basevi zauważył, że handel produktami rolniczymi w Tryeście prawie wcale nie istnieje dla braku produkcyi eksportu i importu a w wysokim stopniu także z winy polityki kolejowej.

Obecnie zawiera się w Tryeście interesa terminowe tylko co do cukru i kawy, ale nie jest to handel terminowy, ponieważ nie ustanawia się przytem jakości towaru i ponieważ nie istnieje kasa likwidacyjna. Pytaniu przewodniczącego, czy istnieje związek między osłabieniem się ruchu na targu cukrowym praskim, a kartelem cukrowniczym, ekspert czeski zaprzeczył.

Ekspert Schwitzer rzekł, że brak handlu terminowego jęczmieniem w Czechach przynosi tylko szkodę producentom tego zboża. Handel terminowy ułatwiłby nadzwyczajnie eksport tego ziarna, a bez zabezpieczenia się na rynku terminowym niepodobna wywozić jęczmienia za granicę.

Ekspert Führich wywodził, że przeciwnie rolnicy powinni się cieszyć, iż giełda nie zajęła się jęczmieniem, bo giełda wyrywa każdy towar, którym się zajmie, z pod wpływu producenta i konsumenta i oddaje go na pastwę spekulacyi.

Prof. Głąbiński wypowiedział dłuższy wywód naukowy o handlu terminowym.

Po dyskusyi między ekspertem Sandem a prof. Głąbińskim stwierdził przewodniczący, że zdaniem prof. Głąbińskiego nie ma *a priori* objektywnej, na pewno uchwytnej cechy handlu na dyferencyę i że raczej w każdym poszczególnym wypadku należałoby konstatować, czy ma się do czynienia z interesem tego rodzaju, w którym wedle zamiaru stron nie idzie o rzeczywiste dostarczenie towaru, lecz tylko o spekulacyę na jego cenę. Ekspert Führich w przeciwieństwie do prof. Głąbińskiego zauważył, że z reguły można stwierdzić, czy kontrakt giełdowy jest sprzedażą rzeczywistą pewnego towaru, czy tylko spekulacyą na jego cenę.

Ekspert Horowitz nadmienił, że giełdowe kartki z wypowiedzeniami niezaprzeczenie mogą być cedowane na inne osoby, ale od nowej procedury cywilnej giełdową sprzedażą i kupnem terminowem zajmują się jedynie takie osoby których zawodem jest taki handel. Są to albo producenci, albo przetwórcy, danego produktu, albo wreszcie kupcy. Ekspert Adler skonstatował, że rzeczą jest niewątpliwą, iż w handlu terminowym każdej chwili można zażądać rzeczywistego wypełnienia kontraktu. Ekspert Resch z Krakowa zauważył, że handel terminowy na giełdzie zaszkodził Galicyi jako krajowi rolniczemu. Ogólne jest przekonanie, że ceny wiedeńskie nie opierają się na rzeczywistej produkcyi lecz są wynikiem spekulacyi. Ceny jakie biorą rolnicy galicyjscy za swoje produkty są wyższe od cen wiedeńskich. Kilku innych ekspertów sprzeciwiło się temu zdaniu. Ekspert Schwitzer zauważył, że ceny zależą od żniw i od konsumcyi, a nie od handlu terminowego. Co najwyżej handel terminowy może i w Galicyi nawet regulować tę cenę.

W Niemczech od czasu zakazu handlu terminowego nie powodzi się producentom lepiej, lecz gorzej. Ekspert Sand stanowczo wystąpił przeciw uwadze Schwitzera, że handel terminowy jest pomocnym czy nawet korzystnym dla rolników. Głąbiński wzrócił uwagę na to, że należy czynić różnice między cenami w Galicyi wschodniej a zachodniej. W zachodniej Galicyi, jako kraju importującym, ceny zawsze są wyższe. Ekspert Sand wyraził zadowolenie ze zwołania ankiety, której polecono zająć się rozwiązaniem kwestyi handlu terminowego zbożem, ale życzyłby sobie, ażeby wszyscy eksperci bez przerwy na ankiecie byli obecni, by w ten sposób mogły się ścierać ciągle odmienne zdania.

Na tem przerwano słuchanie ekspertów. Przewodniczący Beck zauważył, że nie sądził, ażeby właśnie koła rolnicze krytykowały ujemnie sposób, w jaki ankietę zwołano. Rząd chce jedynie uzyskać jasny pogląd na wszystkie odnośne kwestye.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 12 października.

„Politische Corresp." donosi z Rzymu: że rokowania między Watykanem a Rosyą w sprawie obsadzenia biskupstwa płockiego i mohylewskiego są jeszcze w toku. Co do nominacyi biskupa mohylewskiego to Watykan i rząd rosyjski zgodziły się na osobę biskupa żytomirskiego ks. Kłopotowskiego. W sprawie biskupstwa płockiego Watykan jeszcze nie odpowiedział na propozycyę Rosyi. Rząd rosyjski w ostatnim czasie pozwolił wszystkim księżom katolickim pojechać z okazyi roku jubileuszowego do Rzymu, stawiając im ten jedynie warunek, aby mieli przepisane paszporty. Zarządzenie to przyjęte zostało w Watykanie z wielkiem zadowoleniem.

Londyn 12 października.

Do wczoraj wieczora wybrano 370 kandydatów ministeryalnych, 143 liberałów, a między nimi Dilke'a i 79 Irlandczyków.

Wiedeń 12 października.

Jak „Polit. Corresp." donosi z Sofii rząd bułgarski wystosował onegdaj nową notę do posła rumuńskiego w Sofii, w której zapowiada dalsze śledztwo sądowe w sprawie spisków macedońskich na podstawie danych dostarczonych przez Rumunię Nota wyraża oczekiwanie, że rząd rumuński przestanie teraz wydalać niewinnych poddanych bułgarskich z Rumunii i rezerwuje sobie prawo żądać w danym razie odszkodowania.

Madryt 12 października:

W Lerida wykryto magazyn broni i aresztowano kilka osób pod zarzutem propagandy karlistycznej.

Glasgow 12 października.

Wedle urzędowych sprawozdań udało się już dżumę zwalczyć. Od ostatniego wypadku dżumy minęły 3 tygodnie. Z liczby osób pozostających pod obserwacyą, trzy wypuszczono. Pacyenci w szpitalu w liczbie 20 mają się dobrze.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 12 października.

„Biuro Reutera" donosi z Lydenburga 2 bm: Boerzy ostrzeliwali wczoraj od 6 do 7 rano obóz Bullera pod Krügersdorpem, wojska angielskie jednak poniosły małe straty. Z obozu wyruszył następnie oddział kawaleryi z 200 ludzi złożony, ażeby zabrać Boerom działa. Po czterech godzinach dotarła jazda do wzgórza, zajętego pierwotnie przez nieprzyjaciela, nie zastała już wszakże ani Boerów ani dział.

Londyn 12 października.

Roberts doniósł z Pretoryi 10 bm: Pod Kaapmuiden wczoraj wywrócono pociąg kolei żelaznej, przyczem zginęło 3 ludzi, oficer i 15 żołnierzy pokaleczyło się a 40 sztuk bydła zginęło. Oddział angielski, liczący około 60 ludzi, przybył na miejsce dla stwierdzenia szkody. Boerzy zaatakowali go i zadali mu ciężkie straty. Kapitan Stewart i jeden z żołnierzy polegli, generał Pagelt, jeden oficer i 5 żołnierzy ciężko ranni, oficer i dziesięciu żołnierzy dostało się do niewoli

Pretorya 12 października.

We wtorek stoczył generał Barton na północ od Kruegersdorpu potyczkę z Boerami, z których kilku poległo, a 3 pojmano. Po stronie angielskiej padł oficer, a 3 oficerów i 11 żołnierzy jest rannych.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Nowy Jork 12 października.

Depesza z Tientsinu z 9 października donosi, że Waldersee naznaczył wymarsz do Paotingfu na 4 października 5000 wojsk połączonych pod wodzą gen. Bailodel połączy sie pod Paotingfu z równie silnym oddziałem gen. Gaselee'go, wyruszającym z Pekinu. Cztery bataliony francuskie, które wymaszerowały już 4 bm czekają na przybycie głównej kolumny. Japończycy nie biorą udziału w tej wyprawie.

Petersburg 12 października.

„Nowoje Wremia" donosi z Władywostoku 1 bm: Liczba chorych na tyfus w wojsku rosyjskiem w Mandżuryi podniosła się. Pomnożono personal lekarski w Władywostoku i Nikolsku, gdzie umieszczają chorych, zarówno żołnierzy jak i oficerów.

Londyn 12 października.

„Biuro Reutera" donosi z Pekinu 8 bm: Pojawił się edykt cesarski, który rozkazuje natychmiast ściąć ministra wojny Kanjego. Dalej ma być ścięty także Czaoszuczia i kilku innych wybitnych urzędników, którzy doprowadzili do rozruchów bokserskich. Książę Tuan został nietylko wydalony. lecz nadto zesłany do ciężkich robót na drogach pocztowych w Kaszgarze. Książęta Jich i Cajlan skazani zostali na dożywotnie więzienie

Hongkong 12 października.

Admirał Ho przybył wraz z 200 żołnierzami chińskimi do Samczunu, a 400 żołnierzy z drugiego chińskiego oddziału lada chwila wyląduje.

Wiedeń 12 października

„Polit. Correspondenz" donosi ze źródła japońskiego, że żołnierze niemieccy, angielscy, francuscy i włoscy wyruszyli wczoraj do Paotingfu. Dziś wyruszają tam jeszcze inne oddziały z Tientsinu.

Berlin 12 października.

Biuro Wolfa donosi z Szangaju: Biskup Anzer, który tu przybył zamierza wyjechać natychmiast do Czintau a stamtąd w parę dni później do Tientsinu.

Waszyngton 12 października.

Tutejszy chiński poseł Wu-ting-fan oświadczył, że doniesienia o groźnych rozruchach bokserów w południowych Chinach są nieprawdziwe i tendencyjne, gdyż w południowej części Chin wogóle nie ma bokserów.

Waszyngton 12 października.

W odpowiedzi swej na ostatnią notę rządu francuskiego w sprawie Chin, rząd waszyngtoński zastrzega się przeciw stałemu zakazowi wywozu broni do Chin i obsadzeniu niektórych fortów Taku. Co się tyczy pozostawienia wojska w Pekinie na stałe, to zależy to od zezwolenia kongresu. Rząd zgadza się na to, aby żądać od Chin odszkodowania i przyłącza się do propozycyi rosyjskiej, by w razie niemożności porozumienia się mocarstw z sobą co do wysokości odszkodowania, oddać tę kwestyę do rozstrzygnięcia międzynarodowemu sądowi rozjemczemu haskiemu,

Dział ekonomiczny.

— **Bank dla handlu i przemysłu.** Z Wiednia 12 b. m. telegrafują nam: Prezydent ministrów wraz z ministrem skarbu potwierdzili uchwaloną na walnem zgromadzeniu z 15 kwietnia 1899 r. zmianę statutu galicyjskiego banku dla handlu i

— **Premie cukrowe.** Z Paryża telegrafują nam 12 bm: Ajencya Havasa donosi: Wczoraj przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych zebrała się międzynarodowa konferencya zwołana w sprawie premii cukrowych. Zarówno przebieg obrad jak liczba delegatów i ta okoliczność, z jakiego państwa przybyli, trzymane są w tajemnicy, zdaje się jednak, że w konferencyi biorą udział tylko delegaci Austro-Węgier, Niemiec i Francyi. Chodzi o wymianę zdań co do nowych ustępstw, jakie uczynić ma rządy francuski. W razie gdyby osiągnięto w tej mierze porozumienie się, zwołaną zostanie ponowna konferencya delegatów wszystkich państw interesowanych.

— **Wiec zawodowych młynarzy.** Zarząd związku zawodowych młynarzy i ich współpracowników zwołał wiec młynarzy z wschodniej Galicyi i Bukowiny na dzień 14 października b. r. do Stanisławowa z następującym programem: O godz. 9 nabożeństwo w kościele parafialnym, a po nabożeństwie zebranie się uczestników wiecu w sali towarzystwa muzycznego (teatralnej) i powitanie przez członka komitetu A. Ziołeckiego kierownika młyna parowego. Zagajenie i wybór prezydyum wiecu. Przemowa prezesa centralnego związku zawodowych młynarzy i sprawozdanie z czynności tego zarządu. Referat T. Lauruka: Młynarstwo dawniej a dziś. O ustawie przemysłowej i o potrzebie starań o zaliczenie młynarstwa do rękodzieł lub drobnego przemysłu. O potrzebie organizacyi i zakładaniu towarzystw wzajemnej pomocy na wypadek choroby lub starości. Wnioski uczestników.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12 Października 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 426·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 534·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 628 — do 638.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·70 do 90·40. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5· latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91· do 91·70. 4% los. w 41 latach 92·70 do 93·40. 4% los. w 56 latach 89·70 do 90·40.

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4% 95·20 do 95·90. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do —·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·— do 99·70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Napoleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·. Rubel rosyjski srebrny 2·54.— do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·54.25 do 2.57·25 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

Wiedeń d. 12 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minu. 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 645·50, węg. zakładu kredyt. 650·—, Anglobanku 268·—, Unionbanku 528·50 Banku dla krajów koronnych. 408·50, Bankvereinu 458·—, Bodencreditu 842·—, Gal. Banku hipot. [illegible]·—, kolei państwow. 643·50, kolei południowej 105·50, tramwaju A. 262·—, B. 259·—, kolei Elbethal 456·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 523·—, alpiny 409·—, Rima Muranya 500·—, praskiego towarz. żel. 1610, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 294·—, oblig. węg. indemniz. 89·65, renta majowa 97·05, austr. renta koronowa 97·25, węg. renta koronowa 90·20, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·10, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 103·50, marki 118·15. ruble 255·50.

— **Berlin** dn. 12 paźdź. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 12 paźdź. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 99·95. Mąka 25·55

— **Frankfurt** d. 12 paźdz. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 201·10, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura 189·50.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 12 października (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·90 do 15·30, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·80 do 13·10, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 11·50 do 12·40, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 11·10 do 11·60 jęczmień brow. 13·20 do 14·40, groch do gotowania 14·60 do 18·20 wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·— koniczyna czerwona galicyjska 132·— do 148·—, biała —·— do —·—, tymotka 37·— do 45·— szwedzka —·— do —·—. kukurudza stara 14·— do 15·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·60 do 27·20 groch pastewny 12·20 do 13·50 do gotowania 14·60 do 18·20.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 12 październ. Cukier (spokojny 25·40 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 44·20 do —·—.

Wiedeń dnia 12 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·21 do 8·22, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·74 do 7·76, żyto na wiosnę 7·87 do 7·88, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·65 do 7·66, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·90 do 6·92, na maj-czerw. 5·36 do 5·37, owies na kwiecień-maj 5·88 do 5·90, na jesień 5·69 do 5·70 rzepak na wrzesień —·— do —·—, na wrzesień-październik —·— do —·—, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: chłodno.

Budapeszt dnia 12 października.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·97 do 7·98, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·54 do 7·60, żyto na kwiecień 7·43 do 7·44 na październik 7·18 do 7·[illegible], owies na kwiec. 5·58 do 5·60, na październik 5·35 do 5·36, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na paździer. 0·— do 0·—, na maj 1901 5·07 do 5·08, rzepak na wrzesień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę mierne

Chęć kupna słaba.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

33

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

— Mieszkałeś pan — mówił przewodniczący — na piątem piętrze domu, w którym dawniej zajmowałeś pan drugie piętro; zmuszony pan byłeś sprzedać część mebli dla zapłacenia komornego. Jakże się to stało, że w dziesięć dni po morderstwie spłaciłeś pan wszystkie swoje długi i przeniosłeś się zaraz do hotelu Continental? Zkąd na pana spłynęły pieniądze?

Leslie czuł, że odpowiedź na to pytanie zawyrokuje o jego losie.

Czuł, iż mu nikt nie uwierzy, że dano mu te pieniądze dla wyratowania go z rozpaczliwej sytuacyi. Zdecydował się więc na taką odpowiedź:

— Wygrałem wielki los loteryi nicejskiej.

— Przecież wielki los tej loteryi wygrał jakiś robotnik francuski — rzekł przewodniczący — pamiętam doskonale te okoliczność.

— Nie on go wygrał, tylko zgłosił się po te pieniądze dla mnie.

— Dlaczego pan nie przyszedłeś po nie sam?

— Bo się bałem, że mnie opadną wierzyciele.

— A nie bałeś się pan, że robotnik przywłaszczy sobie tę sumę?

— Nie, znałem jego uczciwość.

Prokurator przypomniał, że pomiędzy dniem ciągnienia loteryi i zgłoszeniem się po wielki los upłynęły dwa tygodnie i że zgłaszający się po wygranę tłómaczył tę zwłokę tem, że bilet zagubił.

Przewodniczący zapytał podsądnego, czy tak istotnie było, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, spytał:

Więc zostawiłeś pan ten bilet w skrytce szkatułki przez zapomnienie?

Sir Leslie skinął głową. Po sali przeszedł szmer. Podsądny uczuł, że zgubił się tą odpowiedzią w opinii publicznej, pomimo to patrzył przewodniczącemu prosto w oczy, nie śmiał jednak spojrzeć na salę z obawy, że wśród zgromadzonych zobaczy bladą twarz żony.

— Czy pan objaśniłeś doktora Kaskawicza dlaczego pragniesz tak bardzo szkatułkę odzyskać? — pytał przewodniczący.

— Nadzieja odnalezienia biletu nie była jedyną pobudką mych poszukiwań — brzmiała odpowiedź. — Ceniłem tę szkatułkę jako pamiątkę po mojej pierwszej żonie i gotów byłem do wszelkich ofiar, byle ją odzyskać.

— Nie wspominałeś pan jednak doktorowi o bilecie?

— Nie.

— Czy to na pańską prośbę zeznawał on podczas pierwszego śledztwa fałszywie.

Po krótkiem wahaniu podsądny odpowiedział twierdząco, dodając:

— Okoliczności tak się przeciwko mnie sprzysięgły, że starałem się wszelkiemi sposobami, aby moje nazwisko nie zostało wmieszane w tę sprawę; bałem się paść ofiarą pomyłki sądowej.

— I doktor Kaskawicz na pańskie żądanie dopuścił się krzywoprzysięstwa?

— Obawiał się, że mówiąc prawdę, zgubi mnie bezpowrotnie, a że był pewny mojej niewinności, więc ów fakt zataił.

— Ileż mu pan zapłaciłeś za tę usługę?

— Ani szeląga — brzmiała odpowiedź pełna oburzenia.

Skończywszy badanie podsądnego, przewodniczący kazał przyprowadzić świadków.

Pierwszy stanął przed kratką doktor Kaskawicz. Twarz jego ponura, sardoniczna, nie zdradzała najmniejszego wzruszenia; z najzimniejszą krwią przyznał, że na kilka dni przed zamordowaniem pani Silwerow podsądny przychodził do niego z zapytaniem, czy zechce mu odstąpić szkatułki, że mu na to odpowiedział, iż ją ofiarował pewnej damie i tem samem rozporządzać nią nie może. W dalszym ciągu opowiadał fakty dobrze nam znane.

— Czy, dowiedziawszy się o zamordowaniu pani Silwerow, nie posądziłeś pan Chetwynda o tę zbrodnię?

— Ani na chwilę — brzmiała odpowiedź — nie przyszło mi nawet na myśl, aby gentleman angielski był zdolny zabić kobietę dla zagarnięcia takiego gracika.

— A gdyś się pan dowiedział, że ów gracik zawierał bilet, przedstawiający wartość pół miliona, czy nie zacząłeś go podejrzewać o to morderstwo?

— Gdyby takie podejrzenie przyszło mi na myśl, nie omieszkałbym wydać winnego w ręce sprawiedliwości.

— Jednak własny list pański dowodzi, że przewidywałeś, iż pan Silwerow niełatwo pozbędzie się szkatułki. Mogłeś pan zatem przypuścić, że pan Chetwynd będzie zmuszony użyć gwałtu.

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową,* jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
"	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
"	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
"	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	6·46	z Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
"	7·45	z Janowa
"	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
"	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
"	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
"	12.55	z Janowa
"	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
"	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
"	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5·45	z Krakowa
"	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
"	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
"	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
"	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
"	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmesö
"	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
"	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
"	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
"	7·40	z Tarnopola " "
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy " "
osobowy	5·17	z " " " " "
"	10·12	z " " " " "

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2·51	" Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
"	5·45	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
"	6·25	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6·30	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	6·35	" Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina Lubaczowa
osobowy	8·40	" " " Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa
"	9·00	" Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
"	9·15	" Janowa
"	9·25	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
"	9·55	" Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10·20	" Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1·25	" Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	" Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w nieds. i święta)
pospiesz.	2·45	" Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
"	2·55	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	" Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3·15	" Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
"	3·26	" Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
"	3·30	" Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6·10	" Stanisławowa
"	6·13	" Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
"	6·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
"	6·50	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7.10	" Tarnowa i Brodów
"	7·25	" Sokala i Rawy ruskiej
"	7·48	" Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	9·12	" Janowa (od 1/5 do 15/9 " "
"	10·40	" Czerniowiec, Itzkan
"	10·50	" Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
"	11·00	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	6·48	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
"	9·42	" Podwołoczysk " "
pospieszn.	2·08	" " Kijowa Odessy " "
osobowy	7·33	" Tarnopola " "
"	11·23	" Podwołoczysk " "

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.